

---

---

Czystej Formy. Ale musi to czynić naprawdę. O ile bezsens nie będzie dawał niczego w wymiarach formalnych, o ile będzie bezsenssem dla bezsensu, czyli bezsenssem realistycznym, będzie to złośliwy nowotwór na ciele Sztuki, nie lepszy niczem od realizmu i należy starać się radykalnie go usunąć póki nie przerzuci się na dalsze pokolenia artystów.

Wstręt futurystów do filozoficznego uzasadnienia Sztuki i ich teoria roztopienia się indywiduum w tłumie, wynika zdaje się z chęci kokietowania szerokich mass, nieskłonnych w obecnych czasach do ruchów metafizycznych na szerszą skalę. Najbardziej indywidualistyczny artysta może mieć zupełnie skrajne poglądy społeczne i może to wcale z jego indywidualizmem artystycznym nie dywergować. Ale artysta, który obejmuje sztukę, czyn par excellence indywidualny, swojemi skrajnemi społecznymi poglądami i czyni z niej ich służbę, dowodzi, że zatracą prawdziwy instykt artystyczny, który z natury rzeczy musi być ary-

stokratyczny. Artyście takiemu grozi artystyczny kompromis. Dlatego to nie bardzo wierzę, aby futuryści polscy zdołali połączyć prawdziwą twórczość z ich teorjami i jedno z dwojga: albo ich talenty i indywidualności okażą się silniejsze od ich teorii, albo też będą musiały zmarnieć, w ciągłym kompromisie, wciąganiu artystycznej twórczości po rynsztokach taniej reklamy, lub używania jej dla niezupełnie jasnej „futuryzacji życia“. Oczywiście życzę im wypadku pierwszego. Najmniej zdają się grozić niebezpieczeństwa te Aleksandrowi Watowi, o ile nie da się unieść po linii „namopaników“, zimnego wymyślania językowych dziwotworów, tylko pójdzie w kierunku wyznaczonym przez wyżej wymienioną jego pracę, co by może zaprowadziło go do stworzenia nowej formy dramatycznej.

1921—1922.

*Stanisław Ignacy Witkiewicz*

